

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/11685,Czeka-nas-rewolucja-w-korzystaniu-z-pradu.html>
29.04.2024, 09:16

Czeka nas rewolucja w korzystaniu z prądu

Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Bartłomiejem Sawickim, „Rzeczpospolita”, 29.01.2024 r.

Trzeba uświadomić klientów, że przy taryfach dynamicznych ceny energii szybko się zmieniają i są ryzyka. Bez wiedzy i technicznych możliwości klient nie zyska, a może stracić mówi Rafał Gawin, prezes Urzędu Regulacji Energetyki.

Jak ocenia pan zakończone w grudniu postępowania taryfowe?

Prowadzone przez nas postępowania taryfowe na rok 2024 jak co roku bazowały na komunikacji i negocjacjach między regulatorem a spółkami obrotu. Zwykle oczekiwania spółek obrotu są znacznie wyższe niż to, co jest efektem finalnym w zatwierdzonej przez prezesa URE taryfie. W toku postępowania weryfikujemy, czy wskazane przez przedsiębiorcę koszty uzasadnione związane z dostarczeniem energii odbiorcom nie są za wysokie. Koszty te wynikają z definicji prawa energetycznego i są to niezbędne minimalne koszty, jakie musi ponieść spółka, aby świadczyć usługi dostaw energii dla odbiorców chronionych taryfą. Zwracam przy tym uwagę, że koszty uzasadnione nie są tożsame z kosztami księgowymi. Co więcej, fakt prowadzenia działalności na rynku, gdzie ceny są regulowane, nie eliminuje ryzyk biznesowych związanych z tą działalnością. Rolą przedsiębiorstwa czyli profesjonalnego uczestnika rynku jest zakup energii po cenie najbliższej kosztom uzasadnionym. Jeśli natomiast zapłaci ono, z różnych powodów, za energię w hurcie, więcej niż poziom kosztów skalkulowanych przez prezesa URE na podstawie analizy sytuacji rynkowej, to jest to już biznesowa kalkulacja firm i ryzyko po ich stronie.

PGE i Energa poinformowały, że zatwierdzone na 2024 r. taryfy wiążą się ze stratami na taryfie dla gospodarstwach domowych i koniecznością zawiązania rezerw. Czy wnioski o zmiany taryf od tych firm wpłynęły?

Nie, żadne wnioski o zmiany taryf jeszcze nie wpłynęły, aczkolwiek odnotowaliśmy te informacje, podobnie jak sygnały płynące od Taurona i Enei, które nie zgłaszały uwag co do wysokości zatwierdzonych taryf.

Wracając do taryf za rok poprzedni, Enea nie odpuszcza i w związku ze zbyt niskimi taryfami za 2023 r. poniosła jak przekonuje straty. Będzie dochodzić zadośćuczynienia.

Jeśli chodzi o taryfy na 2023 r., to Enea po zatwierdzeniu tychże w grudniu 2022 r. złożyła do prezesa URE wniosek o zmianę taryfy, który rozpatrzyliśmy negatywnie. Enea zaskarżyła tę decyzję do sądu i obecnie trwa postępowanie w tej sprawie. Natomiast taryfa

zatwierdzona na rok 2024 nie budzi już zastrzeżeń spółki. Przykład Enei pokazuje zatem, że firmy porównywalnej wielkości, które mają podobny poziom kosztów, mogą zabezpieczyć swoje dostawy, uwzględniając koszty uzasadnione lub też nie. To spółka, kontraktując zakupy energii, ocenia, jakie ryzyka akceptuje, a jakie nie. Przykład zadowolonych i niezadowolonych firm pokazuje, że te firmy inaczej oceniały ryzyka i dokonywały różnych kontraktacji.

Jesienią 2023 r. mówił pan, że wzrosty cen energii na 2024 r. mogą być nieakceptowalne społecznie. Obecnie cena na TGE wynosi 400 zł za MWh. Czy dzisiaj powiedziałby pan to samo po 30 czerwca, kiedy mrożenia już nie będzie?

Taryfa, po której rozliczają się gospodarstwa domowe, to plan wydatków na kolejny rok, a więc trudno jest porównywać ceny energii z taryfy do obecnie notowanych na giełdzie. Pamiętajmy też, że od 2007 r. gospodarstwa domowe mają prawo zmienić sprzedawcę. Oznacza to, że odbiorca ma prawo, ale nie obowiązek skorzystać z taryfy. Jeśli więc sprzedawcy zaoferują ceny niższe niż taryfowe, bo np. warunki rynkowe na to pozwolą, odbiorca może skorzystać z takiej oferty innej niż taryfa.

To wymaga jednak większej wiedzy ze strony konsumenta i zwiększenie jego świadomości.

Mówimy o tej potrzebie od lat. A jest ona jeszcze bardziej aktualna w czasie, kiedy obserwujemy tak dynamiczne i dotyczące wszystkich uczestników rynku energii zmiany. Mimo wszystko jednak to nadal taryfa jest najbardziej powszechnym i relatywnie najbezpieczniejszym rozwiązaniem dla gospodarstw domowych. Minimalizuje ona ryzyka zmienności cen czy dostępności energii na rynku. Z drugiej strony, odbiorca nie musi z niej korzystać, jeśli uzna, że oferta pozataryfowa jest dla niego bardziej atrakcyjna. Spadające ceny energii na TGE mogą się przekładać na inne niż taryfa propozycje ze strony sprzedawców energii.

Wracając do potrzeby mrożenia cen...

Sugestie o potrzebie ochrony wyłącznie najuboższych odbiorców wydają się w mojej ocenie rozsądnym podejściem. Nie wszyscy potrzebują ochrony na tym samym poziomie. Są klienci bardziej świadomi, mający duże zużycie i ci korzystają ze wspomnianej już przede mną możliwości zmiany sprzedawcy i proponowanych przez sprzedawców ofert innych niż taryfa. W ten sposób mogą chronić się przed podwyżkami. Są też tacy, którzy nie mają wystarczającej świadomości albo mają zbyt niskie zużycie energii, aby skorzystać z atrakcyjnych ofert pozataryfowych. Zatem celowana pomoc jest bardzo dobrym kierunkiem. Nie ma potrzeby chronić wszystkich, bo wielu może korzystając z istniejących rozwiązań ochronić się samodzielnie. Takie rozwiązanie wpisuje się też w postulowane przede mną stopniowe odchodzenie od działań osłonowych, czyli mrożenia cen energii.

W konsekwencji niedawnych zmian w prawie energetycznym doszło do kilku udogodnień sieciowych dla firm realizujących OZE Istnieje możliwość lokowania linii bezpośredni i współdzielenia sieci. Entuzjazmu po stronie inwestorów jednak nie widać.

Faktycznie obecnie w naszym rejestrze figuruje tylko jednak firma, która korzysta z linii bezpośredniej. Prowadzimy jednak postępowania dotyczące wpisania trzech kolejnych firm do tego rejestru. Sądzę, że tak niewielka liczba zainteresowanych może wynikać ze zbyt dużego entuzjazmu na etapie projektowania nowych regulacji. Przedsiębiorcy oczekiwali, że taką linię będzie można budować bez żadnych regulacji i koncesji. A tak nie jest. Wymagania były jasne od początku, ale chyba nie wszyscy je rozumieli. Może właśnie dlatego nie ma dużego zainteresowania na obecnym etapie, ale nie jest prawdą, że takiego zapotrzebowania nie ma. Rynek potrzebuje czasu, aby oswoić się z praktyką wdrażania konkretnych rozwiązań, w tym z wymaganiami administracyjnymi czy technicznymi. Praktykę trzeba wypracować. Na tym etapie nie wiem, czy potrzebna jest korekta przepisów.

Linia bezpośrednia i współdzielenie sieci rozwiążą problem długiego czekania na podłączenie instalacji OZE do sieci?

Poprosiliśmy operatorów: przesyłowego i dystrybucyjnych o przedstawienie szacunków w tym zakresie. Co do samych podłączeń, mamy w Urzędzie blisko 1000 skarg dotyczących odmów podłączenia do sieci przez ich operatorów. Jesienią ub. roku zapytaliśmy operatorów, jak w ich ocenie takie rozwiązania jak linia bezpośrednia, współdzielenie sieci przez kilka podmiotów (cable pooling) oraz podłączenia komercyjne są w stanie zmniejszyć liczbę tych spornych spraw i czy toczą się rozmowy z inwestorami, aby korzystając z tych nowych narzędzi, rozwiązać problem braku miejsca w sieci na podłączenie. Jeśli tak jak to się odbywa, jakie są problemy, jak regulator może wesprzeć takie działania. Obecnie analizujemy odpowiedzi przedsiębiorstw.

Od sierpnia tego roku formalnie będzie można oferować tzw. taryfy dynamiczne, a więc oferty sprzedażowe ceny energii, której wartość zmienia się co 15 min. To szansa na tańszy prąd czy pułapka skutkująca wyższą ceną energii?

Faktycznie taryfy dynamiczne ruszą już za siedem miesięcy. Musimy jednak pamiętać, że taryfy dynamiczne przynajmniej na początku nie będą dla wszystkich, ponieważ istnieją ograniczenia techniczne. Chodzi o konieczność korzystania z licznika zdalnego odczytu. Druga bariera to brak centralnego systemu informacji rynku energii (CSIRE). Ten ruszy dopiero w lipcu 2025 r. Jest on niezbędny, aby klient np. wiedział, kiedy i jakie są poziomy cen energii. Kluczowe są jednak liczniki, bo to ich montaż determinuje możliwość korzystania z takiego rozwiązania jak taryfa dynamiczna. Na koniec 2023 r. zgodnie z prawem miało to być 15 proc. spośród wszystkich urządzeń pomiarowych. Na koniec 2022 r. było to ledwie 7 proc.

Czy potrzebujemy kampanii informacyjnej uświadamiającej odbiorców o ryzykach i zagrożeniach tych taryf?

Jak najbardziej tak choćby po to, aby uświadamiać klientów, że nowe rozwiązania nie są dla wszystkich. Obawiam się też, że jak pokazuje praktyka pojawią się na rynku podmioty, które na braku świadomości odbiorców będą chciały zarobić. Warto zatem zadbać o odpowiednią edukację. Trzeba uświadomić klientów, że ceny energii dynamicznie się

zmieniają i wiążą się z tym ryzyka. Bez tej świadomości, wiedzy oraz wspomnianych już technicznych możliwości klient nie zyska, a może stracić. Każda forma edukacji i informacji jest ważna. Co ważne, ustawodawca nałożył na sprzedawców obowiązek publicznoprawny informowania odbiorców o zaletach, ale i o ryzykach tych taryf. Tak jak np. banki mają obowiązek informować klientów zaciągających kredyt o poziomie ryzyka z tym związanego.

Dla kogo więc będą to taryfy?

Taryfy dynamiczne będą dedykowane klientom świadomym i wyedukowanym, a także takim, którzy mają duże zużycie i mają przestrzeń, by zaoszczędzić energię. Chodzi o czas i możliwości zarządzania poborem energii. Aby zyskać na takich taryfach, trzeba mieć możliwości przesuwania swojego największego poboru energii na czas, kiedy to cena np. w środku dnia jest najniższa. Nie każdy ma taką możliwość. Skorzystają także ci, którzy mają przydomowe magazyny energii i w ten sposób mogą tanio uzupełniać swój magazyn na resztę dnia. Trudno wymagać od każdego, że będzie np. w aplikacji śledził na bieżąco ceny energii na rynku bilansującym co 15 min. Czekamy jeszcze na wspomniany system informatyczny, aby te aplikacje z danymi o cenach mogły działać.

Ale mogą się pojawić oferty hybrydowe, korzystające z mechanizmu taryf dynamicznych.

To prawda, sama taryfa dynamiczna odzwierciedla ceny rynku dnia bieżącego. Jest jednak szansa, że firmy sprzedażowe zaoferują produkty w formie taryf dynamicznych, gdzie jednak cena będzie uśredniona np. w formie średniej cen z miesiąca.

Jak będzie wyglądać fizycznie rozliczanie energii, której cena zmienia się co 15 min?

Jeśli na przykład nasza pralka pracuje 30 min, to przez pierwszy kwadrans będziemy rozliczani po cenie jednej takiej jednostki, a kolejne 15 min po kolejnej, już zmienionej cenie.

Data publikacji : 01.02.2024

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)